

częście niezwykle odporna na odmiennie formułowane filozofie różnicy. Na myśl przychodzą dokonania Michela Henry, Claude'a Bruaire, Rémi Brague'a, Jeana-Louis Chrétiena, Francis Jacques'a czy Jean-Yves Lacoste'a.

Warto także zaakcentować znaczenie badań historyczno-filozoficznych o tyle, o ile dotyczą zupełnie bezpośrednio francuskiej współczesności. Od książki-diagnozy postawionej przez Vincent Descombese zakorzenił się pogląd o heglowskiej skazie wyżłobionej na myśli francuskiej. Skazie, którą zainicjowało heterodoksyjne nauczanie Alexandre Kojève'a. W tym względzie trudno pominąć milczeniem rezultaty badań translatorsko-rekonstrukcyjnych prowadzonych przez Jean-Pierre Labarrière'a i Gwendoline Jarczyk. W głębszym wymiarze jeszcze przednowożytnych i nowożytnych sporów o metafizykę prace Jean-François Courtine'a czy Olivier Boulnois pozwalają lepiej zrozumieć genezę współczesnych, nierzadko niesprawiedliwych i uproszczonych odniesień do klasycznie rozumianej filozofii pierwszej. Pewnie minie jeszcze trochę czasu zanim ulegnie przemodelowaniu spojrzenie na francuską specyfikę w przyswojeniu myśli heglowskiej oraz odnowią się pytania wokół metafizycznych wymiarów filozofowania.

Książka Ian Jamesa zasługuje na uwagę jako jeden z pierwszych głosów doszukujących się elementów nowych oraz nowatorskich w myśli francuskiej z przełomu wieków. Można żywić nadzieję i życzyć autorowi, by kolejne wydania książki były poszerzone o nowe uzupełnienia tematyczne oraz autorskie.

KS. ZDZISŁAW KUNICKI

Gabriele Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. Dorota Jankowska, Wydawnictwo Homo Dei, Kraków 2013, ss. 419.

Kolejna książka Gabriele Kuby¹, niemieckiej autorki, felietonistki, socjologa z wykształcenia, znanej z ciętych ripost i jednoznacznych, niepoprawnych politycznie wypowiedzi, obserwatorce współczesności z zamiłowaniem, zawiera wszystko, co jej wielbiciele cenią, a co u jej krytyków wywołuje gwałtowną

¹ Do najbardziej znanych publikacji autorki należą takie pozycje, jak: *Verstaatlichung der Erziehung – Auf dem Weg zum neuen Gender-Menschen*, 2007, *Jakob und Esau – oder die krummen Wege Gottes zum Frieden*, 2011, a także przetłumaczone na język polski: *Harry Potter – gut oder böse?*, 2003 (*Harry Potter – dobry czy zły?*, 2006), *Aufbruch zur Liebe. Für junge Leute, die Zukunft wollen*, 2003 (*Zryw ku miłości. Dla młodych ludzi, którzy chcą mieć przyszłość*, 2007), *Die Genderrevolution. Relativismus in Aktion*, 2006 (*Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności*, 2007) czy też *Only you – gib der Liebe eine Chance*, 2009 (*Only you – daj szansę miłości*, 2012).

irytację. Kuby nigdy nie dobierała eleganckich słów i gładkich określeń do zjawisk, które oceniała jako niemoralne, a zatem destrukcyjne, czy wręcz społecznie niebezpieczne. Również ta książka, na którą składa się piętnaście bloków tematycznych, pełna jest jednoznacznych ocen. Trudno jednak zarzucić autorce nierzetelność: Kuby nie tylko komentuje, ale pozwala przemówić faktom. Książka jest bardzo dobrze udokumentowana, a znaczna jej część zawiera komentarz do publikowanych tekstów, czy to oficjalnych dokumentów, jak też wypowiedzi ważnych i wpływowych uczestników toczącego się aktualnie dyskursu. To, że nie mamy tu do czynienia ze spokojną narracją wynika jednak nie tylko z wojowniczego charakteru autorki, ale jest bezpośrednią konsekwencją tematu, jaki jest poruszany – chodzi o kulturowo-polityczny ruch, którego deklarowanym celem jest całkowita zmiana aksjologicznych podstaw cywilizacji euroatlantyckiej. Centralną tezą książki, popartą rozległymi analizami dokumentów i wypowiedzi, jest wskazanie na globalny zasięg i totalitarny rys dokonującej się w ramach propagowania idei gender rewolucji obyczajowej.

W pierwszych rozdziałach Gabriele Kuby odsłania ideowe korzenie globalnej rewolucji seksualnej. Autorka prezentuje coś w rodzaju krótkiego leksykonu postaci, których idee i żądania, połączone z instrumentami politycznymi oraz odpowiednimi warunkami społecznymi, stopniowo doprowadzają do erozji aksjologicznych fundamentów cywilizacji zachodniej. Czytelnik na podstawie wielu szczegółów biograficznych postrzega takich luminarzy przemian obyczajowych, jak np. Margret Sanger, Alfred Kinsey czy Simone de Beauvoir w bardziej krytycznym świetle, niż je ukazuje literatura feministyczna.

Szczególną uwagę autorka przywiązuje do analizy rozwojowi idei feministycznych w kierunku idei gender, którą można określić nie tylko jako radykalizację feminizmu, ale w pewnym sensie jako jego zaprzeczenie, zmierzające ku totalnemu rozmyciu i relatywizacji jakichkolwiek podstaw tożsamości seksualnej poza niczym nieskrepowaną wolnością pojedynczego podmiotu. To w jego gestii leży określanie własnej tożsamości seksualnej (i jej zmiana, jeśli zaistnieje takie pragnienie), natomiast społeczeństwo powinno nie tylko zaakceptować wybór jednostki, ale tak zmodyfikować swoją strukturę, a więc prawo, obyczaje i społeczną komunikację, aby stworzyć miejsce na wszystkie tego typu indywidualne „narracje”. Tym, co różni genderyzm od innych pojawiających się od czasu do czasu idei i dyskursów kulturowych jest jego totalne roszczenie. Według deklaracji protagonistów genderyzmu, które Kuby przytacza i komentuje w obszernych fragmentach, zmiana kulturowa ma być rewolucją typu „top – down”. Celem nie jest zatem zainicjowanie ogólnospołecznej dyskusji, której efektem będą być może zmiany kulturowe i postępująca z nimi w parze modyfikacja prawa. Chodzi raczej o wymuszenie zaprogramowanych przez elity zmian za pomocą wszystkich dostępnych instrumentów, poczynając od medialnych kampanii aż po narzucone

przez organizacje międzynarodowe modyfikacje prawa, dostosowującego jego kształt do rzekomo ogólnie przyjętych standardów. Mówimy zatem o swoistej „genderyzacji” społeczeństwa. W poprzedzającym rozważania autorki słowie wprowadzającym znany nestor niemieckiej filozofii Robert Spaemann stwierdza nie bez racji: tym, co w wyniku tej reedukacji społeczeństw świata ma zostać wyeliminowane z ludzkich umysłów, jest właściwy dla człowieka od tysiącleci zwyczaj rozróżniania mężczyzn i kobiet.

Szerokie społeczno-polityczne tło programu genderyzacji społeczeństw Gabriele Kuby odsłania w rozdziałach IV i VI, prezentując intensywne propagowanie ideologii gender na forum Unii Europejskiej oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Część swoich rozważań autorka poświęca także kwestii pornografii (rozdział IX) oraz praktyce związków jednopłciowych (rozdział X).

Na szczególną uwagę zasługuje rozdział V, który Kuby poświęca tzw. *Zasadom Yogyakarty*². Dokument ten, uchwalony w indonezyjskim mieście Yogyakarta w listopadzie 2006 r. przez „międzynarodowy panel ekspertów w zakresie praw człowieka oraz orientacji seksualnej i tożsamości płciowej”, zawiera zbiór 29 zasad, które określają roszczenia pod adresem rządów krajów całego świata. Poprzez oparcie na schemacie fundamentalnych praw człowieka oraz ich cytowanie odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia z oczywistymi implikacjami i „dalszym rozwojem” tych praw. Jednak uważniejsza lektura sprawia, że cały katalog stwarza wrażenie nie tyle ochrony praw człowieka, ile próby międzynarodowej legitymizacji i wymuszenia przywilejów małej grupy interesów. Sygnatariusze podchodzą do znanych do tej pory praw człowieka kreatywnie, zgodnie zresztą z *Zasadą 27*, według której każdy ma mieć „prawo do definiowania i omawiania nowych standardów w zakresie praw człowieka oraz starań o ich akceptację”. Owe „nowe standardy” oznaczają w tym wypadku listę uprawnień i postulatów, negocjujących w pewnych zakresach wszelkie pierwotne katalogi praw człowieka, jak np. Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 1948 r. Wystarczy spojrzeć na *Zasadę 21*, w której uznaje się wprowadzić prawo do wolności sumienia i religii, podkreślając jednak od razu, że nie może być ono przywoływane przez państwo „jako uzasadnienie dla przepisów prawnych, programów bądź praktyk, które pozbawiają równej ochrony prawnej, lub dyskryminują, ze względu na orientację seksualną lub tożsamość płciową”.

Kluczowe dla rozumienia całego katalogu są zawarte w preambule definicje. Jak zaznacza Kuby, w definicji orientacji seksualnej (*sexual orientation*), określonej jako zdolność „każdej osoby do rozwinięcia głębokiego uczuciowego,

² Tekst oryginalny: http://www.yogyakartaprinciples.org/principles_en.pdf (25 II 2013). Tłumaczenie polskie w: R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski (red.), *Orientacja seksualna i tożsamość płciowa – aspekty prawne i społeczne*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2009. R. Wieruszewski należy do grona sygnatariuszy *Zasad Yogyakarty*.

emocjonalnego i seksualnego pociągu oraz intymnych i seksualnych związków z osobami innej płci lub tej samej płci lub różnych płci”, mieszczą się nie tylko relacje homo- i biseksualne, ale także wszelkie inne: pedofilskie³, kazirodcze i poligamiczne. W definicji tożsamości płciowej (*gender identity*), definiowanej jako „głęboko odczuwane wewnętrzne i indywidualne doświadczenie płci społecznej, która może lub nie odpowiadać płci określonej przy urodzeniu” zawarte jest od razu prawo do modyfikacji wyglądu zewnętrznego lub funkcji biologicznych „metodami medycznymi, chirurgicznymi lub innymi”, a zatem bagatelizowana jest płeć biologiczna. Gabriele Kuby wskazuje na tkwiące w takich definicjach aporie. Skoro, jak zapisano w *Zasadzie 3*, „orientacja seksualna i tożsamość płciowa każdej osoby jest integralną częścią ich osobowości i jednym z bardziej podstawowych aspektów samookreślenia się, godności i wolności”, to jak pogodzić to z postulatem samodzielnego ich definiowania, a więc także zmiany przez jednostkę?

Każda z *Zasad Yogyakarty* wprowadzona zostaje roszczeniem: „Państwa powinny...”, po czym wymienione zostają działania dotyczące wszystkich poziomów: społecznego, edukacyjnego, obyczajowego, kulturowego, ale także prawnego – w tym również konstytucyjnego – oraz administracyjnego i sądowego, które mają zostać dostosowane do żądań sygnatariuszy. Już *Zasada 2* potwierdza totalny charakter żądań: zakaz dyskryminacji ze względu na wybraną orientację seksualną (którą to dyskryminacją może być także dokonywanie jakichkolwiek rozróżnień) ma zostać zachowany nawet wtedy, gdy miałyby godzić w inne prawa człowieka. Tym samym prawa związane z tożsamością płciową postawione zostają na szczycie kodeksu praw człowieka (pojęcia „orientacja seksualna” oraz „tożsamość płciowa” powtarzane są jak mantra w każdym punkcie poszczególnych zasad) i mają stanowić swoisty klucz hermeneutyczny do implementacji wszystkich innych praw człowieka. Wśród postulatów nie może zabraknąć także redefinicji pojęcia rodziny. W ramach *Zasady 24* (jak też w kilku innych) proklamowane zostaje prawo do założenia rodziny (z zaznaczeniem, że istnieje wiele jej form), niezależnie od orientacji seksualnej. Z racji naturalnej niezdolności do prokreacji w niektórych związkach, uznawanych w ramach takiej opcji za rodzinę, od razu pojawia się roszczenie dostępu do adopcji oraz wspomaganej prokreacji. Gabriele Kuby zwraca szczególną uwagę na postulat, „by orientacja seksualna lub tożsamość płciowa dziecka lub któregośkolwiek członka rodziny lub żadnej innej osoby nie mogła być uznawana jako sprzeczna z dobrem [dziecka]”. Oznacza to, że nikomu nie będzie wolno przeciwstawiać się adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Zbiór postulatów zawartych w *Zasadzie 16* obejmuje nie tylko postulat do równego dostępu do edukacji bez względu na orientację seksualną, ale

³ Jedynym ograniczeniem może tu być zawarte w *Zasadzie 6* stwierdzenie o prawie do podejmowania stosunków międzyludzkich, „włączając dobrowolną aktywność seksualną między osobami powyżej wieku przyzwolenia na stosunki płciowe”.

także roszczenie takiego przemodelowania programów edukacyjnych, by uczyły tolerancji w stosunku do różnych orientacji seksualnych i tożsamości płciowych.

Sprzeciw wobec *Zasad Yogyakarty* ma być kryminalizowany. W ramach *Zasady 18* stwierdza się, że „pomimo opinii, które temu przeczą, orientacja seksualna i tożsamość płciowa osoby nie są, same w sobie, chorobami i nie mogą być poddawane leczeniu, opiece zdrowotnej czy powstrzymywane”. Określenie homo- czy transseksualizmu jako zaburzenia psychoseksualnego może zostać zatem potraktowane jako niedopuszczalne czynienie różnic, a więc poniżanie ze względu na orientację seksualną i za mowę nienawiści, a samo sugerowanie możliwości terapii – za formę przemocy.

Stosunkowo mało znany tekst, jakim są *Zasady Yogyakarty* można by uznać za manifest skrajnej grupy aktywistów, gdyby nie szeroki wpływ światowego lobby genderowego w gremiach międzynarodowych, a co za tym idzie – znaczący nacisk na decyzje podejmowane na tych szczeblach. Kuby przytacza liczby i fakty wskazujące na znaczne środki finansowe, jakimi Unia Europejska oraz Organizacja Narodów Zjednoczonych dotuje organizacje genderowe na całym świecie. To właśnie te międzynarodowe gremia zapewniają wrażenie reprezentatywności organizacjom, które nie mają żadnej demokratycznej legitymizacji. Trudno się zatem dziwić istnieniu i promowaniu obowiązkowych programów szkolnych i przedszkolnych, których celem jest wczesna seksualizacja dzieci (rozdział XII). W rozdziale XIV Gabriele Kuby przytacza konkretne przypadki prześladowania i dyskryminacji osób sprzeciwiających się roszczeniom ideologii genderowej. Lista obejmuje zarówno specjalistów, którzy zajmują się terapią zgłaszających się do nich dobrowolnie homoseksualistów, rodziców, którzy nie zgadzają się na wczesną seksualizację dzieci w ramach szkolnych programów wychowania seksualnego, jak też naukowców, deklarujących sprzeciw wobec perspektywy genderowej. Kuby nie ma wątpliwości: eksperyment przewartościowania podstawowych wartości w ramach rewolucji seksualnej nie jest jedynie akademicką fanaberią, ale ze względu na swój totalitarny wymiar – zagrożeniem prowadzącym do zniweczenia wolności i to absurdalnie – w imię wolności. Książka Kuby może irytować z racji miejscami wojowniczego tonu, jednak nie sposób przejść obojętnie wobec nagromadzonych przez nią faktów i przeprowadzonych analiz.

Z recenzenckiego obowiązku należy jeszcze wskazać na słabe strony omawianej pozycji. W miarę zapoznawania się z treścią uważny czytelnik dostrzeże, że cały szereg motywów się powtarza. Niektóre fakty są przywoływane wielokrotnie. Odnosi się wrażenie, że książka jest zbiorem samodzielnych tekstów, które uprzednio powstały oddzielnie i wtórnie zostały zebrane. Sam ten fakt trudno uznać za zarzut, jednak pewna praca redakcyjna, dzięki której udało by się zredukować ilość powtórzeń wyszłaby książce na pewno na dobre. Teolog zwróci

zapewne również krytyczną uwagę na fragmenty zawierające analizy egzegetyczno-teologiczne (rozdział XI). Gabriele Kuby nie jest teologiem, co jest miejscami widoczne. Wprawdzie w jej teologicznych analizach trudno by dostrzec oczywiste błędy czy poważne nieścisłości teologiczne, to jednak nie sposób nie zauważyć uproszczeń i zbyt pośpiesznej harmonizacji teologicznych twierdzeń i hipotez. Autorka wcale jednak nie pretenduje do bycia autorytetem w tej materii. Na kartach swojej książki prezentuje się jako osoba świadomie wierząca, która domaga się przynależnej sobie przestrzeni do tego, by móc bez przeszkód korzystać z wolności wypowiedzi, a jednocześnie pragnie swoim zaangażowaniem zapobiec totalnemu rozkładowi aksjologicznych fundamentów cywilizacji zachodniej.

Świadoma tego, że zgromadzone przez nią fakty oraz wyrażone oceny i opinie mogą być deprimujące, Gabriele Kuby kończy swoją książkę wyznaniem nadziei na to, że prawdziwe wartości okażą się silniejsze niż globalny plan ich zniszczenia. Zwraca się jednocześnie do czytelnika z zaproszeniem do współpracy, proponując katalog najistotniejszych spraw, w których realizację trzeba się zaangażować: zniesienie państwowego wsparcia dla promowania ideologii gender, sprzeciw wobec promocji związków jedнопłciowych i prawa adoptowania przez nich dzieci, sprzeciw wobec wprowadzenia do katalogu kryteriów dyskryminacji w ustawodawstwie kryterium „tożsamości seksualnej”, sprzeciw wobec przymusowej seksualizacji dzieci i młodzieży oraz poparcie ogólnoeuropejskiej kampanii przeciwko pornografii. Jedno z ostatnich zdań książki Gabriele Kuby może być uznane za jej życiowe motto, któremu pozostaje wierna od lat i które zmusza do myślenia: „Najwyższy już czas przerwać spiralę milczenia” (s. 422).

Ks. MARIAN MACHINEK MSF